CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

KRAKOWSKI

KURIER PORANNY

PISMO DEMOKRATYCZNE

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Sławkowska 12/III Telefon Nr. 164-20.

Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20 — Konto P. K. O. 408.727.

Nr 286 — Kraków, czwartek dnia 20 października 1938 r. — Rok II

Chodzi o Ruś Zakarpacką

Wokoło podróży min. Becka

Paryż (ar). Do bukaresztеńskiej wizyty mn. Becka przykładaja w tutejszych kołach politycznych duża wagę. W Bukareszcie, twierdza tutaj, rozstrzygnie się w pewnym sensie los Rusi Zakarpackiej — gdyż nie ulega wątpliwości, że ta sprawa właśnie będzie przedmiotem narad polskiego ministra z królem rumuńskim. Rząd francuski został zreszta o tym powiadomiony w dniu wczoraiszym przez ambasadora Łukasiewicza.

Jak wiadomo. Rumunia sprzeciwia sie. iak dotad. kategorycznie przyłączeniu Rusi Zakarpackiej do Węgier. W kołach bukaresztеńskich wskazują raczei na korzystna stronę istnienia samodzielnej Rusi połaczonej w luźnym zwiazku z Czechosłowacia, która wraz z Rumunia i Polska mogłaby stanowić pewna przeciwwage naporowi niemieckiemu.

W wypadku uwzglednienia żadań wegierskich. Rumunia byłaby odcieta od swego czechosłowackiego sojusznika. Bukareszt obawia sie również wzrostu potegi Węgier. które z tym wieksza siła ponowiłyby swoie pretensie terytorialne do Rumunii.

Zadaniem min. Becka, twierdza tutai. iest nakłonić Rumunię do zmiany swego stanowiska. W zwiazku z tym kursuia w prasie pogłoski. iż dla uspokojenia Rumunii czynniki zainteresowane proponuia podział Rusi Zakarpackiej pomiędzy Wegry i Rumunię. Berlińskie źródła podały nawet pogłoskę o planie podziału Rusi pomiędzy Polskę, Rumunie i Wegry.

Koła paryskie podkreślaja różnicę w ocenie wizyty bukaresztеńskiej przez Rzym i Berlin. Podczas gdy „Popolo di Roma" podkreśla doniosłość tej wizyty i wiąże z nia duże nadzieje — „Berliner Tageblatt" nie wspominając o wizycie precyzuje stanowisko rzadu niemieckiego w sensie negatywnym wobec żądań węgierskich, przyczym ostatnie zdania artykułu są z naciskiem skierowane pod adresem rzadu polskiego.

Śmiertelna epidemia czerwonki

Dotychczas zmarły 24 osoby

Brody (telef.). W gminie Suchowola powiat Brody wybuchła groźna epidemia czerwonki. Choroba szerzy się szczególnie wśród dzieci i młodzieży w wieku od 7-miu do 20-tu lat.

Natężenie epidemii uczyniło w ostatnich dniach zastraszający postęp. Dotychczas zanotowano 24 wypadków śmiertelnych.

Lekarz powiatowy nakazał w zwiazku z epidemią wydanie szeregu nadzwyczajnych zarządzeń ochronnych. M. in. polecono szczepienie ludności przeciw czerwonce.

W celu zapobieżenia szerzeniu się epidemii Suchowola została izolowana. Wiadomość o epidemii wywołała w Brodach i okolicy duże wrażenie.

Londyn oskarża Lindberga o szpiegostwo

„Kurier Warszawski" w depeszy swego londyńskiego korespondenta pisze:

Prasa angielska ostro atakuje amerykańskiego płk. Lindberga za jego udział w niedawnym kryzysie. Według informacji tygodnika „Time et Tide" i „Sunday Expresu", pułk. Lindberg po swoim powrocie z Rosji i Niemiec rozpowszechnia alarmujące wiadomości o złym stanie lotnictwa sowieckiego i niezwalczonej potędze lotnictwa niemieckiego.

Pisma angielskie zarzucają płk. Lindbergowi, że swoimi alarmami przyczynił się do kapitulacji monachijskiej. „Sunday Expres" **przestrzega przed tą działalnością płk. Lindberga, któremu zarzuca prohitlerowskie sympatie i wyraża obawę, że podczas swojej wizyty berlińskiej mógł informować Niemców o stanie lotnictwa angielskiego**

—x—

Hitler szykuje kampanię kolonialną

Londyn (m) „Central News" donosi, że zapowiadane już spotkanie Chamberlaina, Daladiera, Hitlera i Mussoliniego ma nastąpić w listopadzie b. r. na jachcie w okolicach Genui lub Neapolu. Spotkanie to ma być poświęcone sprawie nowego podziału kolonii.

Z Berlina donoszą tu, że kanclerz Hitler przygotowuje sie już do tego spotkania studiując pilnie zagadnienie kolonialne.

6 punktów „karlsbadzkich"

mniejszości niemieckiej w Danii

Kopenhaga (ai) Wielkie oburzenie a jednocześnie zdziwienie wywołały tutaj żądania mniejszości niemieckiej zamieszkałej na terenach dawnego księstwa Szlezwig i Holstein. Niemcy wystąpili z żądaniem zawierającym 6 punktów. Złożył je dr Moeller, który jest nota bene państwowym urzędnikiem duńskim.

Żądania mniejszości niemieckiej w Dani są następujące:

1) Natychmiast powstrzymać agitację przeciwko Rzeszy zarówno w słowie jak i piśmie. Urzędnicy biorący udział w tej agitacji winni być natychmiast ukarani i wydaleni z terenu Szlezwigu.

2) Likwidacja wszystkich duńskich narodowych organizacji granicznych zarówno zajmujących się sprawami kulturalnymi, jak i prowadzących akcje zachowania ziemi w reku duńskich właścicieli.

3) Zwrot wszystkich strat poniesionych przez członków narodowej grupy niemieckiej po 1919 r. wskutek polityki duńskiej.

4) Wprowadzenie do wszystkich urzedów państwowych i samorządowych przedstawicieli ludności niemieckiej w stosunku proporcjonalnym.

5) Natychmiastowe wykonanie wszystkich żądań w dziedzinie oświaty.

6) Udzielenie obywatelstwa duńskiego wszystkim Niemcom mieszkającym w Szlezwigu ponad 15 lat.

Żądania te wzmocniono oświadczeniem, że „za plecami mniejszości niemieckiej w Szlezwigu stoi cały niemiecki naród".

Sprawa

posła Kapuścińskiego

W krakowskim sądzie toczyła się rozprawa znanego działacza Z. Z. Z. posła na Sejm Śląski Stefana Kapuścińskiego. Według aktu oskarżenia pos. Kapuściński 31 paźdz. ub. roku w Chrzanowie podczas publicznego zgromadzenia oświadczył:

„Odczuwamy wyzysk i ucisk, bo mamy rząd bata i knuta. Istnieja dążenia do wprowadzenia w Polsce rządów na wzór faszystowski, a są one rządami dyktatorskimi i dażą do niewoli i wyzysku robotnika".

Sad chrzanowski przed którym stawał Kapuściński uniewinnił go.

Od tego wyroku apelował prokurator. Na rozprawie Kapuściński wyjaśnił, że mówił o rządach faszystowskich w Europie, nie majac zamiaru dopuszczenia się zniewagi Rządu Rzplitej.

Po przeprowadzonej roprawie Sad zatwierdził wyrok uniewinniający.

Na marginesie

Łazienka i gaz

Kraków—przed miesiącem. Mieszkanie znajdujące się w jednym z domów, położonych przy pryncypalnej ulicy. Godziny przedpołudniowe.

W pewnym momencie zniecierpliwiony, gwałtowny dzwonek do drzwi wchodowych. Gospodarz mieszkania otwiera drzwi. Do wnętrza wlatuje młody człowiek. Zziajany, zgoniony. Ledwie dech łapie. Nie zważa na zdumioną minę gospodarza. Jeden rzut oka na przedpokój. To mu wystarcza. Dopiero wówczas sobie przypomina, że należy coś powiedzieć. Po chwili namysłu mówi tonem wyższości: a, dzień dobry. Poczem rzuca jedno słowo: łazienka. Gospodarz jeszcze więcej zdziwiony zapytuje: łazienka?

Tak — łazienka — odpowiada ów niezwykły gość.

Gospodarz zamienia się w słup soli. Chce wykrztusić jakieś słowo, poznać, że próbuje, ale daremne jego wysiłki. Zatkało go. Dopiero żona gospodarza pani światła, bywała, samodzielna (medyczka!) ratuje — jak zwykle — męża z opresji.

Czego właściwie pan sobie życzy?

Proszę pani — oświadcza młody człowiek—państwo macie łazienkę. Prawda?

Prawda. A o co chodzi?

— Łazienka szanownych państwa nadaje się na schron gazowy.

— Może pan zechce obejrzeć łazienkę? Czy się ona rzeczywiście nadaje.

— Nie dziękuję. Znam z wymiarów. Nadaje się. To wszystko!

To rzekłszy tak jak niespodziewanie się zjawił, znikł.

* * *

Powyższy obrazek jest autentyczny.

Opowiedział mi o tem kolega. Jeszcze przed kilku tygodniami, ale nie uważałem za stosowne pisać o tej sprawie wówczas kiedy żyliśmy w pewnym napięciu.

Uważamy, że sprawa nie jest tak błaha, jakby się mogło pozornie wydawać. Problem obrony ludności cywilnej przed skutkami wojny jest problemem pierwszej wagi państwowej. Sądzimy, że kierownictwo LOPP. zainteresuje się osobliwą metodą pracy niektórych niepoważnych „instruktorów".

K. M.

Niepowodzenia rebeliantów na froncie madryckim

Madryd. (ai). Na froncie środkowym powstańcy przypuścili atak na Borox, miasteczko prowincji Toledo położonego o sześć kilometrów na zachód od kanału Jerona. Atak został całkowicie odparty.

Nieprzyjaciel rozpoczął atak na pozycje republikańskie z góry Garrido, dominującej nad Borox od Zachodu wspomagany ogniem karabinów maszynowych i kolumnami tanków. Kilkugodzinna walka zakończyła się klęską atakujących, którzy w popłochu pozostawiając na placu boju wszelka broń, karabiny maszynowe i tanki, cofneli się, tracąc kilkuset zabitych i rannych.

OD WYDAWNICTWA!

Prosimy o uregulowanie należności z tytułu zaległej prenumeraty.

Czego żąda Hitler?

Rząd niemiecki przedstawił ambasadorowi angielskiemu w Berlinie plan nowej organizacji Europy. Ogranicza się on do następujących punktów:

1) Rzesza zagwarantować ma nietykalność wszystkich granic Francji.

2) Rzesza Niemiecka złoży deklarację, że Imperium Brytyjskie w swej obecnej formie i obszarze, uznaje za nietykalne.

3) Anglia, Niemcy i Francja ograniczają zbrojenia powietrzne przy pomocy paktów dwustronnych, to jest między Londynem i Berlinem oraz między Paryżem i Berlinem.

4) Francja i Anglia zobowiążą się nie zawierać żadnych paktów z Sowietami.

5) Francja i Anglia dadza Rzeszy wolną rękę na wschodzie Europy.

5) Dawne kolonie niemieckie będące obecnie w posiadaniu Anglii i Francji będą zwrócone Rzeszy.

Niewiadomo jak do tych żądań ustosunkuje się Chamberlain. W każdym razie prasa angielska stwierdza, że żądania te dają Niemcom wszystko, a mocarstwom zachodnim nie tylko, że nic, ale nawet odbierają Anglii i Francji swobodę zbrojeń powietrznych, swobodę układów politycznych na wschodzie Europy oraz odbierają kolonie, które po traktacie wersalskim przypadły Francji i Anglii.

Co oznacza żądanie wolnej ręki na wschodzie Europy — dobrze wiadomo. Wyjaśnił to führer w „Mein Kampf" całkiem dokładnie i jak dotąd — realnie.

Żeby wytargować od Francji zgode na powyższe żądania, wszczęto szaloną agitację hitlerowską w Alzacji. Już znalazł się dziennik strasburski, który żąda od Francji, by dała Alzacji to, co uznaje „za naturalne dla innych". To jest dla sudeckich Niemców. Tylko czekać, aż Niemcy alzaccy zażądają, by im pozwolono wrócić do Niemiec, zwłaszcza że nie szkaia na terenach pełnych surowców żelaza, węgla, potasu... Kolonie znajdujące sie w posiadaniu Angli i Francji maja być zwrócone Niemcom. Już dochodzą alarmujące wieści o protestach i poruszeniu wśród Anglików i krajowców w dawnych koloniach niemieckich. Nie chcą oni wracać pod panowanie Hitlera i ostrzegaja rząd brytyjski.

Zachodzi tylko pytanie, czy w sprawie kolonii nie powtórzy się komedia monachijska, a może ani Anglia, ani Francja, tylko ten trzeci, tj. Belgia, Holandia, czy Portugalia zaspokoja pretensje Hitlera. Od słabszego zawsze latwiej wyjednać ustępstwa... Można go nawet po „przyjacielsku" zmusić. Hitler dobrze celuje: żąda zwrotu kolonii od Anglii i Francji, by przy pomocy obu tych mocarstw otrzymać przynajmniej narazie, — kolonie innych, mniejszych państw. Za to Hitler „zagwarantuje" (?) Francji nietykalność wszystkich granic. Na wszelki zaś wypadek przygotowuje sobie już dzisiaj grunt do bezkrwawej aneksji Alzacji. Kiedy zaś nadejdzie moment „gwarancje" nietykalności granic francuskich, okażą się takim samym świstkiem papieru, jak gwarancje nietykalności Austrii i Czechosłowacji.

Dla Polski sprawy te nie moga być obojętne. Ale coś więcej. Kilka dni temu wygłosił führer gdański Förster, mowę programową, w której powiedział: „ponieważ dobrowolnie i z zapałem oddaliśmy swój los w ręce „führera", więc **jedynie Adolf Hitler ma o nas decydować**. A dalej: głosi gdański Henlein: „możemy słusznie być przekonani, że i nasza praca i nasza wierność zupełnie jak **walka Austriaków** i Niemców sudeckich uwieńczone będą kiedyś najwyższa nagroda — **całkowitą nagrodą Gdańska**".

Teraz rozumiemy dlaczego P. A. T. przytaczając mowę Förstera, słowa powyższe pominął. Charasterystyczne! Wszędzie tam, gdzie tylko znajdują się „bracia" Niemcy, gdzie tkwia bogactwa surowcowe czy inne dla Trzeciej Rzeszy korzystne warto ści, szerzy się irrydenta, knowania, majace w momencie przez Hitlera uznanym za aktualny, przygotować teren do zaspokojenia „dynamicznej" ekspanzji i „wyzwolenia" gnebionych politycznie „zagranicznych żołnierzy Rzeszy". Ostatni plan nowej organizacji Europy jest dowodem fatalnej polityki Chamberlaina i Daladiera, jest zaprzeczeniem ich zapewnień, że w Monachium uratowanym na długo został pokój. Wręcz przeciwnie, plan ten kryje w sobie początek konfliktów, które z uwagi na partnerów objąć mogą znacznie szerszy zasięg, niż problem „sudecki".

Tylko, że sytuacja dla państw zachodnich jest obecnie bez porównania gorsza i trudniejsza niż przed paktem monachijskim.

Zaiste, Hitler i Duce naważyli piwa monachijskiego, które teraz pić musza — niestety — nie Chamberlain i Daladier, ale naród angielski i francuski. Należy jedna wierzyć, że wyjdą one z tej przez obu premierów zawinionej opresji — zwycięsko. Pierwszym warunkiem ku temu, to odzyskanie zaufania innych państw i wzmocnienie rządów własnych do te go stopnia, by okazały się zdolne i zdecydowane do odparcia nowego ataku germańskiej ekspanzji.

Ster.

— oOo —

Monopol zbożowy na Węgrzech

W węgierskich kołach gospodarczych utrwala się przekonanie, iż rząd zamierza wprowadzić monopol zbożowy. Pozostawałoby to w związku ze sprawą pomocy dla producentów pszenicy w r. 1939. W kołach gospodarczych rozważana jest możliwość wydatnego zwiększenia obszarów uprawnych, do czego mogłaby skłonić rolników akcja finansowa rządu, stabilizująca ceny na dość wysokim poziomie. Aby tego uniknąć istnieją projekty ustalenia terenów maksymalnych i sfinansowania zbiorów tylko w stosunku do tych rolników, którzy obszary swych terenów uprawnych pozostawią bez żadnych zmian.

O projektach tego rodzaju świadczyłyby również przemówienia ministra rolnictwa w czasie kongresów i zjazdów rolniczych, ostrzegające rolników przed zwiększaniem terenów pod uprawę pszenicy. Rząd węgierski na odcinku rolniczym dąży do stabilizacji cen i ocenia sytuację w ten sposób, że przy obecnych cenach korzystne jest dla całości gospodarstwa utrzymanie dotychczasowych rozmiarów terenów uprawnych.

— oOo —

Kurczą się szeregi Nazich

Ag. „Echo" donosi z Gdańska:

Ostatnie ćwiczenia oddziałów narodowo — socjalistycznych w Gdańsku wykazały, że na apel Forstera od działy te które liczą w tej chwili 3200 osób stanęły zaledwie w liczbie 1623 osób, a więc mniej aniżeli 50%. Niska ta frekwencja wywołała poważne zaniepokojenie wśród sztabu narodowo — socjalistycznego w Gdańsku to też na ostatniej odprawie Forster rzucił na wszystkich, że rozluźnili dyscyplinę partyjną, w wyniku czego coraz mniejszy postęp jest w szeregach narodowo — socjalistycznych.

Osobliwość trzynastego października

Ocena wyborów kandydatów poselskich dokonanych przed paru dniami przez kolegia wyborcze przybrała na łamach prasy, ustosunkowanej do ataku wyborczego pozytywnie, charakter prawdziwego kociokwiku. „Szary dzień—szarzy ludzie"—to określenie Cata oddaje naogół ton i treść jeremiady jaka rozbrzmiała w wspomnianej prasie.

Obserwatora demokratycznego zdziwić musi ta płaczliwa reakcja. Czegoż bo innego spodziewali się panowie „jeremiasze", jeśli nie takiego, jak obecny, wyniku kolegialnych obrad? Niespodzianki były wykluczone — pominąwszy takie, jak entuzjastyczne bo „jedno" — głośne poparcie uzyskane w krakowskim kolegium przez głośnego sekretarza wojewódzkiego grupy najbardziej w wyborach zaangażowanej. Ale i to chyba nie było dla nikogo niespodzianką.

A zatym? Panowie krytycy, rekrutujący się, co znamienne, z kół sanacyjnych—muszą przyjąć wyrazy zdumienia z powodu ich ustosunkowania się do ludzi, którzy wyszli z sita kolegiów wyborczych. Tacy właśnie a nie inni mogli wyjść z tych wyborów. I nie o to chodzi, jak z udaną naiwnością tłumaczy Cat że większość ich, to ludzie nieznani ogółowi. Wszyscy oni i ci najgłośniejsi, najbardziej znani z pośród kandydatów i ci co odbywają dopiero nowicjat wyborczy mają jedną decydującą o ich roli jako parlamentarzystów cechę: nie reprezentują tych poglądów i ideałów, które nurtują większość naszego społeczeństwa. I to właśnie, ten podstawowy fakt decyduje, że dzień który z natury rzeczy powinien stać się radosnym świętem obywatelskim, objawił się — nie tylko Catowi — w szacie szarzyzny.

* * *

A jednak — nie brakło w tym dniu momentów niezwykłych. Kolegia wyborcze desygnowały na kandydatów m. in. p. p. Walerona, Langera, Putka i Paczkiewicza.

Nie wiele trzeba słów na wyjaśnienie kim są ci panowie. Pierwsi dwaj — to starzy „rozłamowcy" ruchu ludowego z okresu wyborów 1935 r. P. Putek został na przedostatnim kongresie ludowców wykluczony z Stronnictwa. Ten sam los spotkał niedawno inż. Paczkiewicza z Rzeszowskiego.

Niezwykłym w omawianym wypadku jest jednak nie sam fakt wybrania tych osób. Niezwykłą jest naiwność, tych kół, które liczą na możliwość i efekt gry tak zgraną kartą.

Już nie chodzi o historyczne przypomnienie, nie chodzi o przywodzenie na pamięć wrażenia, jakie 3 lata temu wywołała na wsi podobna akcja sławnej haniebną sławą czternastki byłych działaczy ludowych. Ludzie u nas nie chętnie do owej daty wspomnieniem sięgają...

Ale dzisiaj, kto dzisiaj na wieś naszą patrzy, na tę wieś, która marsz swój w Nowosielcach rozpoczęty do prowadziła do ostatnich kongresów — i kto takiej wsi zareprezentować chce grę w trzy... nazwiska usuniętych z ruchu ludowego osób, ten daje dowód ogromnej, niezwykłej zaprawdę naiwności.

Ta naiwność — to największa i jedyna bodaj osobliwość wyborów kandydatów w dniu 13 października.

— sław.

Wyniki tegorocznej parcelacji

W pierwszym półroczu b. r. w wyniku akcji parcelacyjnej, stworzono na terenie całego kraju 4.038 samodzielnych gospodarstw rolnych, z czego z parcelacji rządowej 1.185.

Przeciętny obszar nowopowstających gospodarstw w latach 1919—1937 wynosił dla całej Polski 9,4 ha, wahając się od 3,2 ha w woj. krakowskim do 16,2 ha w woj poleskim. W województwach, w których osadnictwo zasilane jest przez element przypływowy, przeciętny obszar gospodarstwa, powstałego z parcelacji, wynosił w woj. pomorskim 13,4 ha, w poznańskim 12 ha, w tarnopolskim 5,3 ha. Rozmiar obecnie tworzonych gospodarstw nie odbiega zasadniczo od tych przeciętnych.

O jedność związków zawodowych w St. Zjednoczonych

Colombus — Ohio. (ai.) Minister Pracy, Parkins, wystąpił z propozycją utworzenia komisji, któraby miała na celu doprowadzenie do porozumienia między dwoma zwalczającymi się i konkurującymi organizacjami zawodowymi w Stanach Ziednoczonych Komitetem Organizacji Przemysłowej (C. I. O.), na którego czele stoi Levis, oraz starą Amerykańską Federacją Pracy (Americain Federation of Labour).

Komisja składałaby się z po pięciu przedstawicieli każdej organizacji i 6 sób niezależnych. Projekt ten stanowi pierwszą próbę realizacji sugestii rzuconej przez rząd i prez. Roosevelta, który zwrócił się do obu związków z apelem o uzgodnienie postulatów i linii organizacyjnej.

Czyja to działalność

W Gdańsku na wystawach i witrynach księgarskich ukazała się wydana w Berlinie mapa językowa Europy Środkowej w opracowaniu dra Friedricha Landego. Na mapie tej zaznaczono granice b. zaboru pruskiego, a całe Pomorze, pogranicze Wielkopolski i Śląsk zostały oznaczone kolorem czerwonym jako teren czysto niemiecki; na pozostałym zaś obszarze Wielkopolski i woj. łódzkiego zaznaczono Niemców wielkimi czerwonymi plamami, co wywołuje wrażenie, jak gdyby ziemie te miały przewagę ludności niemieckiej.

W objaśnieniach powiedziano, że „w Europie żyje 88 milionów Niemców, z tego ... milionów w Wielkich Niemczech, a 13 milionów w innych państwach. Język niemiecki jest najbardziej rozpowszechniony w Europie. Co szósty Europejczyk mówi niemieckim, jako językiem ojczystym. Ściśle niemiecki obszar językowy jest podzielony między 14 różnych państw. Język niemiecki jest ponadto reprezentowany jeszcze w 9 państwach". Liczbę Niemców w Polsce obliczono na 1.200.000.

Niepoczytalne te wybryki „uczonego" dra Langego z Berlina są zapewne kontynuacją marzeń niektórych sfer... Rzeczą charakterystyczną jest, że mapa ta ukazała się właśnie po znanym przemówieniu Hitlera na temat stosunków polsko-niemieckich.

Nie po raz pierwszy obserwuje się niewytłumaczalną pozornie sprzeczność między oświadczeniami kanclerza Rzeszy a sporadycznymi wystąpieniami partykularnych „uczonych", „mężów stanu" i „führerów". Kto zna jednak stosunki w Niemczech, ten nie uwierzy w samodzielność tych wystąpień.

Cichy protest, który głośno woła

W dniu 9 października 1938 r. odbyło się w Bremen nadzwyczajne walne zebranie „Towarzystwa Szkolnego dla mniejszości polskiej w Bremen i okolicy T. z. z siedziba w Bremen". Na zebraniu tym została jednogłośnie powzięta następująca uchwała:

„Nadzwyczajne Walne Zebranie Towarzystwa Szkolnego dla Mniejszości Polskiej w Bremen i okolicy T. z. z siedzibą w Bremen, odbyte w dniu 9. października 1938 stwierdza: Żądanie tajnej policji (Gestapo) państwowej przedłożenia spisu członków Towarzystwa — również i we formie proponowanego kompromisu urzędu tajnej policji państwowej w Berlinie dnia 7 października 1938 r. zagraża Towarzystwu o legalnej czynności w życie i w rozwoju. Żądanie to sprzeciwia się przyrzeczonej przedstawicielom ludności polskiej w Niemczech z okazji przyjęcia w dniu 5 listopada 1937 r. przez Wodza i Kanclerza Rzeszy Adolfa Hitlera w mieniu Rządu Rzeszy wolności i zrzeszania się ludności polskiej w Rzeszy Niemieckiej. Wobec tego odpieramy to żądanie i równocześnie jako wyraz protestu rozwiązujemy niniejszym nasze Towarzystwo".

Jak podaje prasa polska w Niemczech dotychczasowe doświadczenie uczy, iż wyjawienie członków towarzystw polskich mogłoby się odbić—wbrew zapewnieniom — ujemnie na sytuacji materialnej a tymsamym psychicznej wyjawionych członków. Na lto u członków polskich towarzystw i organizacji mogłoby wyjawienie ich spowodować niepewność i obawy.

Sam fakt, jak i ostrożne komentarze prasy polskiej w Niemczech pozwalają ocenić sytuację Polaków w III Rzeszy.

Skazanie Niemki

Przed Sądem grodzkim w Chojnicach odpowiadała Niemka, żona właściciela oberży w Sławęcinie pow. chojnickiego Gierschowa której akt oskarżenia zarzuca rozsiewanie fałszywych wiadomości mogących wywołać niepokój publiczny. Jak wynikało z rozprawy sądowej oskarżona „poufnie" informowała klientki przybyłe do oberży, że „Hitler zajmie Pomorze" i dlatego powinny zapisywać się do Jungdeutsche Partei.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy sąd skazał bezczelną Niemkę na 3 miesiące aresztu i 100 zł. grzywny.

Wieści z Polski i świata

RZYM. W sali Sykstyńskiej pałacu papieskiego św. Jana na Lateranie rozpoczął obrady Międzynarodowy Kongres Archeologii Chrześcijańskiej.

RIO DE JANEIRO. W olbrzymich podziemnych korytarzach znajdujących się pod korytem rzeki Orinoco odnaleziono ślady po ludziach należących do całkiem wymarłej rasy Aturyjczyków. Odnalezionych zostało 100 szkieletów ludzkich z których każdy złożony był w skrzyni w rodzaju trumny z plecionych liści palmowych. Równocześnie natrafiono na rozmaite urny i naczynia.

WIEDEŃ. W Austrii obok stacji kolejowej Absdorf najechał onegdaj pociąg osobowy na przejeżdżający przez to kolejowy samochód ciężarowy straży ogniowej. Sześciu strażaków poniosło śmierć na miejscu.

GDYNIA. Polska marynarka wojenna wzbogaciła się dzisiaj o nową wielką łódź podwodną „Sęp" o długości 84 m., szerokości prawie 6 metrów i załodze około 50 ludzi.

WARSZAWA. W przyszłym tygodniu mają się odbyć obrady polsko — włoskie dla kontroli obrotu towarowego między obu państwami. W obradach tych ustalone być mają m. in. listy kontyngentowe eksportu i importu polsko — włoskiego w roku 1939.

WARSZAWA. Poza rozdawaniem ulotek na ulicach, wzywających do popierania kinoteatrów, będących własnością Polaków wczoraj wieczorem grupy młodzieży zaczęły akcję pikietowania przed kinoteatrami żydowskimi. Kilku uczestników pikietowania odprowadzono do komisariatu policyjnego.

SALAMANKA. Komunikat głównej kwatery wojsk powstańczych: Na wszystkich frontach nic nowego. Powstańcze siły powietrzne bombardowały obiekty wojskowe w portach Barcelony i Alcoy.

JEROZOLIMA. W ciągu ubiegłego dnia zaszły liczne nowe incydenty w Palestynie. W starej części Jerozolimy poza zniszczeniem posterunku policyjnego w dzielnicy muzułmańskiej i walkami jakie toczyły się na okolicznych ulicach rzucono jeszcze bombę przed seminarium żydowskim, która zresztą nie wyrządziła większych szkód materialnych. Liczne zajścia wydarzyły się również na prowincji gdzie — jak donoszą — 5 osób zostało zabitych a 8 rannych.

BUENOS AIRES. Powołana do życia w myśl traktatu pokojowego pomiędzy Boliwią i Paragwajem, zawartego w Buenos Aires dn. 21 lipca roku bież. specjalna komisja wytyczyła definitywne granice pomiędzy Boliwią i Paragwajem w Chaco Boreal. Podpisanie odnośnego aktu odbyło się z wielką ceremonią.

SOFIA. W poniedziałek rano przybyli do Russy delegaci na konferencję doroczną porozumienia prasowego polsko — bułgarskiego, skąd po zwiedzeniu robót przy budowie promu kolejowego pomiędzy Russą a Giurgiu, odjechali do Sofii. Konferencja prasy polsko — bułgarskiej rozpoczyna swe prace we wtorek.

RYGA. Dziś lądował w Rydze samolot wiozący 163 kg złota i platyny z Moskwy przez Rygę do Londynu.

KATOWICE. Przybył na Śląsk główny inspektor pracy dyr. Klott. Dyr. Klott zajmie się m. in. zatargiem o płace w górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego.

Czy Rumunia zgodzi się?

Minister Beck w Bukareszcie

Warszawa. Minister spraw zagranicznych płk. Beck wyjechał dziś wieczorem do Rumunii, by odbyć tam rozmowy z królem rumuńskim Karolem.

Spotkanie nastąpi prawdopodobnie nie w Bukareszcie lecz w obozie manewrowym na granicy Mołdawii i Besarabii, gdzie król wraz z wojewodą Michałem przebywa od dwu dni. Do obozu przybędzie również rumuński minister spraw zagranicznych.

W środę rano odlatuje samolotem do Budapesztu szef gabinetu ministra spraw zagranicznych p. Łubieński celem odbycia rozmów z członkami rządu węgierskiego, a przede wszystkim z ministrem spraw zagranicznych Kanya.

Obie te podróże stoją oczywiście w związku z akcją dyplomatyczną Polski mającą na celu uzyskanie wspólnej granicy polsko — węgierskiej.

Wspólna granica polsko — węgierska wytworzyłaby w Rusi Przykarpackiej punkt, w którym stykałyby się granice trzech państw: Polski, Węgier i Rumunii. Rumunia byłaby oddzielona od Czechosłowacji.

Dodatkowa umowa handlowa z Niemcami

Warszawa. W okresie od czerwca do września br. przeprowadzone zostały między zainteresowanymi resortami polskimi i niemieckimi rokowania w sprawie dodatkowego przywozu na warunkach kredytowych z Niemiec do Polski maszyn i instalacji przemysłowych. Intencją rządu jest umożliwienie modernizowania przemysłu prywatnego w szczególności tego, który pracuje na eksport. Strona polska wobec tego miała za zadanie uzyskanie specjalnych, możliwie dogodnych dla polskiego przemysłu warunków które by ułatwiły zakup maszyn na projektowane inwestycje i jednocześnie zapewnienie eksportu płodów rolnych w korzystnych dla Polski warunkach.

Wspomniane rokowania, zakończone zostały podpisaniem w Berlinie specjalnego porozumienia polsko — niemieckiego. Porozumienie to przewiduje przyznanie ze strony niemieckiej 9-letniego kredytu towarowego dla dodatkowego importu z Niemiec instalacji, urządzeń oraz maszyn, aparatów, narzędzi itp. towarów dla celów inwestycyjnych. Łączna kwota dodatkowych dostaw z Niemiec do Polski które rozłożone będą na 4 najbliższe lata po 30 miln. zł. rocznie wynosić będzie 120 miln. zł. Należność za dostawy niemieckie regulowana będzie przez nabywców polskich w ratach półrocznych od 12 rat (przy kredycie 6-letnim) do 13-tu (przy kredycie 9-cio letnim).

Omawiany import będzie zapłacony za pomocą dodatkowego poza normalnym plafonem wywozowym do Niemiec, eksportu z Polski artykułów rolniczych. W ramach ustalonego planu spłat przewiduje się przedpłatę na poczet wydawanych zamówień. Przedpłata będzie dokonana przede wszystkim w formie eksportu zboża. Eksport ten nastąpi i w poważniejszych rozmiarach jeszcze w obecnej kampanii zbożowej.

Plan Pomocy Zimowej

Zasiłki będą odpracowane

Warszawa. Przewodniczący naczelnego komitetu wydziału wykonawczego ogólno — polskiego obywatelskiego komitetu pomocy zimowej bezrobotnym — minister Kościałkowski zwołał inauguracyjne posiedzenie Nacz. Wydz. Wyk. Po ukonstytuowaniu się prezydium i sekcji — p. min. M. Kościałkowski wygłosił przemówienie w którym podkreślił, że wpierwszym rzędzie pomoca powinni być objęci bezrobotni.

Drugim zadaniem jest niesienie pomocy dzieciom i młodzieży która zapewniłaby im przede wszystkim należyte odżywianie, następnie zaś ciepłą odzież i obuwie a wreszcie opiekę lekarską.

Z kolei wydział wykonawczy po referacie p. min. Dolanowskiego przyjął wytyczne na rok 1938/39.

a) w zakresie zbiórki na pomoc zimową: 1) zasada powszechności świadczeń na pomoc zimową winna być całej pełni realizowana.

b) w zakresie rozdawnictwa: 2) konsekwentne stosowanie zasady odpłatności świadczeń pomocy zimowej przez udzielanie pomocy przede wszystkim w formie pracy, 3) pomoc zimowa udzielana jest w naturze, 4) nie udziela się świadczeń bezrobotnym trwale niezdolnym do pracy, uprawnionym do świadczeń z samorządów lub z ubezpieczeń społecznych, 5) eliminowanie z pomocy zimowej bezrobotnych, rekrutujących się z zawodów sezonowych, którzy w sezonie robót byli normalnie zatrudniani 6) podniesienie przeciętnej ilości dożywianych dzieci oraz jakości udzielanych im świadczeń.

Ministrowie prascy w Berlinie

Berlin. Wyniki rokowań, przeprowadzonych w Berlinie i Monachium przez min. Chvalkowskyego zostały przyjęte w Pradze przychylnie, a sam min. Chvalkowsky wypowiedzieć miał że jest bardzo zadowolony z rezultatów swej podróży. W wyniku tej przybyło dziś do Berlina czterech ministrów czechosłowackich, a mianowicie min. finansów dr. Kalfus, min. przemysłu i handlu Karvas, oraz min. rolnictwa Faierabend i min. bez teki Vavreczka dla rozpoczęcia szczegółowych rokowań, mających na celu ułożenie wzajemnych stosunków gospodarczych między Rzesza i Czechosłowacją na całkowicie nowych podstawach.

Zdaniem tutejszych kół politycznych rokowania te zdążać będą do ściślejszego zespolenia życia gospodarczego obu krajów, przy czym nie wykluczone jest nawet zawarcie pewnego rodzaju unii celnej, łączącej Czechosłowację z Rzeszą. W każdym razie chodzi o dalej idące związanie Czechosłowacji z niemieckim organizmem gospodarczym.

Nikt z ludowców nie kandyduje

Warszawa. Sekretariat Naczelny Stronnictwa Ludowego otrzymał wiadomość z Nowego Sącza, że wysunięto na kandydata poselskiego Teofil Chełmicki członek Rady Naczelnej Stron. Ludowego nie stawiał swej kandydatury i nic nie wiedział o jej postawieniu ponieważ leży poważnie chory. P. Chełmicki kandydować nie zamierza. Wobec tego można już ustalić, że z czynnych działaczy Stronnictwa Ludowego, zajmujących wyższe stanowiska w stronnictwie nikt nie kandyduje. Wybrani przez zgromadzenia wyborcze członkowie Rady Naczelnej pp. Madejczyk i Chełmicki oświadczyli, że wybrano ich bez ich wiedzy i zgody.

Wybrani na kandydatów poselskich Putek, Waleron, Cieplak i Rączkowski rozstali się już dawno ze Stronnictwem Ludowym i wyszli całkowicie poza nawias prac politycznych ruchu ludowego.

ooo — O — ooo

Ponadpartyjny prezydent w Czechosłowacji

Praga. Pat. Sprawa przyszłego prezydenta republiki czechosłowackiej jest przedmiotem narad komitetu przewódców stronnictw politycznych. Jak słychać członkowie komitetu których zadaniem będzie wysunięcie kandydatury, postanowili zgodnie z wolą czynników rządowych aby postawiona została tylko jedna kandydatura i to osbistości nie obciążonej przeszłością polityczną, zwłaszcza jeśli chodzi o stosunki z państwami sąsiednimi a reprezentującej jednocześnie kompetencje w dziedzinie gospodarczej. Jak utrzymuje się w kołach parlamentarnych brana jest przede wszystkim pod uwagę kandydatura obecnego prezesa rady nadzorczej „Żywnostenska Banka" dr. Freissa. Jako prawdopodobny termin wyboru nowego prezydenta wysuwa się data 28 lub 29 października br.

Pierwsze oskarżenie o agitację bojkotową

Sosnowiec. Z Częstochowy donoszą, że redaktor „Gazety Narodowej" Kempicki przemawiając na wiecu w Ostrowcach, nawoływał do niebrania udziału w wyborach. Postawiono go w stan oskarżenia. Gdy na rozprawę się nie stawił, został aresztowany.

PAŹDZIERN.
20
czwartek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE
Straż ogniowa 122-22
Zegarynka 98
Centr. międzym. 97
Informtor telef. 137-00
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-70
Centr. wodociąg. 21-99
Pogotowie rat. 111-11,

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

czwartek Jana Kantego

Teatr

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO

Z TEATRU M. im. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w środę po cenach zniżonych „Korsarz" M. Acharda w przekładzie Zofii Jachimeckiej. W sztuce przygotowanej reżysersko przez W. Radulskiego występują: J. Ziejowski (rola tytułowa). R. Pawłowska, W. Wożnik, K. Szubert, H. Brochocka, M. Kierzkowa, T. Białkowski, T. Burnatowicz, W. Macherski, R. Wroński i in.

Jutro w czwartek również po cenach zniżonych komedia R. Niewiarowicza „Gdzie diabeł nie może..." w premierowej obsadzie.

W końcowych próbach pod kierunkiem reż. J. Karbowskiego komedia Adama Grzymały — Siedleckiego p. t. „Ormianin z Bejruthu", której premiera odbędzie się w sobotę dnia 22 bm.

Plan przedstawień: Środa 19. X. „Korsarz"; Czwartek 20. X. „Gdzie diabeł nie może..."

Repertuar kin

ADRIA Profesor Wilczur
APOLLO: Granica
ATLANTIC: Wrzos
DOM ŻOŁNIEIRZA: San Francisco
L. O. P. P.: Maskarada
PROMIEŃ: Nawrócony grzesznik — i — Złote kobietki
STELLA: Dziewczęta z Nowolipek
SZTUKA Bitwa na Braadway'u
UCIEICHA Paryżanka
WANDA Tyran
FOTOPLASTIKON (ul. Szczepańska 5): Londyn.

Repertuar kin kieleckich

W. F. i P. W. Kalif Bagdadu
Czwartak Geniusz sceny
Palacec Druga młodość
Casino Marco Polo

Repertuar kin radomskich

APOLLO Indie mówią...
ADRIA Alibi
CZARY Rakietą na Marsa

Kinoteatry przemyskie

APOLLO: Przedziwne kłamstwo
CASINO: Robin Hood

Przy Towarzystwie Krzewienia Świadomego Macierzyństwa i Reformy Obyczajów Kraków, ul. Dunajewskiego 7 czynne są następujące przychodnie:

PORADNIA ŚWIADOMEGO MACIERZYŃSTWA: zapob.eganie ciąży, leczenie bezpłodności — wtorki i czwartki godz. 18—20, piątki godz. 10—12;

PORADNIA EUGENICZNA: porady przedślubne dla mężczyzn i kobiet — soboty godz. 18—20.

PORADNIA SEKSUOLOGICZNA: informacje i zaburzenia w zakresie życia płciowego dla kobiet czwartki godz. 18—20, dla mężczyzn soboty godz. 18—20;

PORADNIA GRAFOLOGICZNA: wybór zawodu, dobór małżeński itp. sprawy życiowe na podstawie analizy pisma — soboty godz. 18—20;

PORADNIA DLA CIĘŻARNYCH — piątki godz. 10—12;

Czas skończyć z lichwą owocową

Od jakich 2-ch tygodni handlarze owoców wyczyniają istne orgie lichwiarskie. Ki logram gruszek (krajowych nb.) tzw. ber, kosztuje np. 2 zł. Gruszki takie we Włoszech kosztują 2 liry a we Francji 3 franki. Ale dlaczego w kraju notorycznie tanich środków spożywczych jakim jest Polska — takież — a właściwie mniej szlachetne — gruszki kosztują aż 10 lirów względnie 15 franków zrozumieć zaiste trudno! Nie wchodzimy w to, kto tę niczym nieuzasadnioną drożyznę robi, obojętne czy grosiści czy detaliści, bo jedni zwalają winę na drugich. My musimy stwierdzić, że można jednak znaleźć sklepy, gdzie identyczne gruszki kosztują tylko 1.60 a nawet 1.10 zł. a u wędrownych przekupniów po 60 — 80 gr.

Kto tu zatem okrada spożywcę? Niechaj to stwierdzą czynniki właściwe. To co się dzieje jest chyba tylko następstwem niezdolności czynników kontrolnych, które — widocznie — nie mają dość czasu na „opiekę" nad lichwiarzami. I dzieje się to kiedy zima jest jeszcze daleko. Można sobie wyobrazić jakie żonglerskie skoki ku górze wyprawiałyby ceny tych naszych handlarzy w razie wojny, której narazie uniknęliśmy. Trzeba gwałtem lichwiarzom założyć trenzle, tęgo je przyciągnąć i mieć ich bacznie na oku. Owoce są artykułem codziennego użytku i dlatego zwracamy właściwym władzom uwagę na te anomalie.

18-go grudnia wybory samorządowe w Krakowie

Z Urzędu Wojewódzkiego otrzymaliśmy następujący komunikat:

Z powodu upływu kadencji obecnej Rady Miejskiej miasta Krakowa w styczniu 1939 r., wojewoda krakowski zarządził w dniu dzisiejszym wybory radnych miejskich.

Jako dzień zarządzenia wyborów wojewoda ustalił dzień 19 października r. b., — jako dzień głosowania — dzień 18 grudnia r. b.

Na podstawie ustawy z dnia 16 sierpnia 1938 r. o wyborach radnych miejskich (Dz. U. R. P. Nr. 63 poz. 480) liczba radnych w m. Krakowie wynosi 72.

Dla przeprowadzenia wyborów wojewoda, zgodnie z postanowieniami wymienionej powyżej ustawy, podzielił miasto na 10 okręgów i 88 obwodów głosowania, ustalając równocześnie dla każdego okręgu ilość przypadających mandatów, które w poszczególnych okręgach wynoszą od 6 do 8.

Szczegółowe ogłoszenie o czynnościach wyborczych poda Główna Komisja Wyborcza do publicznej wiadomości plakatami w terminie kalendarzem wyborczym przewidzianym.

Lekarz krakowski na ławie oskarżonych

Drohobycz (kor.) Wkrótce w sądzie grodzkim w Drohobyczu odbędzie się rozprawa karna. Mianowicie lekarz truskawiecki dr Władysław Potencki oskarża o zniesławienie aptekarza mgra Szymonowicza, jego spólnika aptekarza mgra Besena i lekarza krakowskiego praktykującego przez okres letni w Truskawcu dra Juliusza Flaszena.

Dwom pierwszym zarzuca się rozszerzanie nieprawdziwych wieści. Dr Juliusz Flaszen oskarżony jest o wyrażenie się, że dr Potencki dopuścił się czynów i spraw mających niemoralny posmak.

Mgr. Szymonowicz, mgr. Besen i dr Flaszen zasiędą wkrótce na ławie oskarżonych i odpowiadać będą przed sędzią dr Czyrykiem.

Rozprawa powyższa budzi w świecie truskawieckim zrozumiałą sensację.

Odznaczenie staruszki w Krakowie

Onegdaj Starosta Grodzki dr. Wojnarowski udał się w imieniu Wojewody krakowskiego do Katarzyny Sawickiej zam. przy ul. Król. Jadwigi 93 i udekorował wymienioną bronzowym Krzyżem Zasługi w związku z akcją estetyki i czystości jaką przeprowadza się ostatnio na terenie naszego miasta.

Starosta Grodzki odwiedził osobiście odznaczoną z powodu jej starszego wieku i wskutek tego niemożności osobistego stawiennictwa w urzędzie wojewódzkim.

Motocyklista najechał 12-letniego chłopca

Onegdaj o godzinie 11 przedpołudniem miał miejsce na zbiegu ulic Dunajewskiego i Łobzowskiej tragiczny wypadek.

Oto na ucznia I. klasy gimnazjalnej 12 letniego Leszka Szczęśniaka najechał motocyklista, którym się okazał inż. Sędzimir, współwłaściciel „Domu Zdrowia". Stan nieszczęśliwego chłopca groźny.

Przeciwko inż. Sędzimirowi zostało skierowane doniesienie do prokuratury.

Nie zostawiać rowerów bez opieki

Józefowi Rudkiewiczowi robotnikowi zam. przy ul. Czarodziejskiej 54 skradziono rower męski marki „Kamiński" wartośc 50 zł. Rudkiewicz pozostawił rower bez opieki w dworcu domu przy ulicy Warszawskiej 15.

Mnoży się podrzucanie dzieci

W bramie domu przy ul. Mikołajskiej l. 26 znaleziono podrzucone dziecko płci żeńskiej liczące około 1 dzień życia. Dziecko oddano do Żłobka Miejskiego przy ul. Koletek za matką wszczęto poszukiwania.

Rzucił się pod pociąg

Na Prądniku Czerwonym rzucił się pod koła pociągu Józef Rządzik robotnik. Koła lokomotywy przecięły ciało Rządzika na pół. Powód samobójstwa nie znany.

Ofiara na rzecz uchodźców pracowników fabryki „Matwil"

Pracownicy firmy „Matwil" zebrali wśród siebie 360 zł. 35 gr. i przekazali Komitetowi Walki o Śląsk Zaolzański i pomocy uchodźcom.

Aresztowanie międzynarod. złodzieja

Mikołaj Aleksanow lat 38 bez zajęcia stałego miejsca zamieszkania został aresztowany w Rynku Podgórskim za kradzież portmonetki z kwotą 15 zł. na szkodę Podgórzańskiej Józefy zam. przy ul. Rękawka 18.

Aleksanow jest międzynarodowym złodziejem poszukiwanym oddawna przez policję.

WIECZÓR EKSPERYMENTALNY DRA RADWANA

Słynny sugestioner, twórca psychofonii, założyciel własnego instytutu w Londynie (leczenie metodą sugestywną). Dr. Radwan eksperymentujący wszędzie przy wypełnionych salach, wystąpi w Krakowie we czwartek 20. bm. w Starym Teatrze.

Dlaczego?

Dlaczego czynniki mające na celu utrzymanie porządku i spokoju na ulicach Krakowa, nie zwrócą uwagi na ulicę Legionów w Podgórzu, most im. Marszałka Piłsudskiego oraz plant ty podgórskie?

W punktach tych w późnych godzinach nocnych gromadzą się podejrzane „typy" kobiet i mężczyzn, zaczepiając spokojnych przechodni.

Wśród tych „typów" widać także młodych chłopców, którzy wśród nocy wyprawiają krzyki.

Dziwne dlaczego powołane do tych rzeczy organa nie zainteresują się tymi nocnymi wybrykami?

OŚWIATA i KULTURA

Nauczyciel walczy

O „luksusie" szkoły i życiu pariasów

Warunki pracy nauczyciela w szkole polskiej są najlepszym wykładnikiem panujących niezdrowych stosunków społecznych. W Polsce, w której są tysiące nauczycieli bezrobotnych i dziesiątki tysięcy nieobsadzonych stanowisk nauczycielskich, każdy nauczyciel pracujący przede wszystkim na sobie musi odczuć kryzys ustroju szkolnictwa oraz ustroju społeczno-politycznego naszego państwa. W Anglji na jednego nauczyciela wypada przeciętnie 32 uczniów czy uczenic, we Francji 36, w Szwecji 25, u nas przeciętnie 63 a w wielu miejscowościach ponad 100. Jeszcze w roku 1927 liczba dzieci przypadających na jednego nauczyciela w Polsce wynosiła „tylko" 50. Już w roku 1934 na 25.000 szkół mieliśmy 6.232 szkoł, gdzie na jednego nauczyciela przypadało 80—120 dzieci i 678 takich, gdzie jedna siła nauczycielska obciążana była liczbą 211—230 uczniów!

Niemniej katastrofalne braki zagrażają i budownictwu szkolnemu. Brak jest dziś najmniej 50.000 izb szkolnych. Te, które są, w wielu wypadkach nie odpowiadają prymitywnym wymogom hygieny. Oto urywek z listu nauczyciela (Głos Nauczycielski z 16 października 1938 r.(

„W M. jest szkoła III stopnia. Nie znajduje się w jednym budynku, lecz rozrzucona jest po wsi w czterech punktach, u czterech gospodarzy, w lokalach zupełnie nie nadających się na izby szkolne. Izby są przede wszystkim bardzo małe, gdyż nie przekraczają 21 m. kwadr. powierzchni, niskie, duszne, wilgotne, ciasne.

Ilość dzieci w tych miniatorowych „salach" jest następująca: klasa I — 26, II — 55, III — 65, IV — 72, V — 55, VI i VII po 40.

Naturalnie panuje tu taka ciasnota, że nie ma mowy o tym, by nauczyciel mógł swobodnie dojść do dziecka. Nauczyciel jest zablokowany ławkami i dosłownie nie może się ruszyć z miejsca. W ławkach dwuosobowych sidzi 3 a nawet 4 dzieci. Brak ławek i miejsca na ławki... Choroby płuc wśród tutejszego grona i częste urlopy zdrowotne obciążają i tak już dostatecznie zapracowane pozostałe osoby. Nerwy napięte są do maksimum..."

A szkoła, o której pisze powyżej autor listu, to przecież szkoła „wyżej zorganizowana", szkoła tzw. III stopnia. Cóż możnaby dopiero powiedzieć o tych szkołach niżej zorganizowanych, I stopnia, czyli tzw. jednoklasowych? A przecież według oficjalnej statystyki połowa dzieci wiejskich uczęszcza właśnie do tych szkół jednoklasowych, wbrew kłamliwej propagandzie sfer reakcyjnych, które krzyczą o „luksusie" szkoły wyżej zorganizowanej, która podobno ma być powodem kryzysu i katastrofy naszego szkolnictwa. Reakcja bowiem chętnie upiekłaby dwie pieczenie przy jednym ogniu: Pod pozorem troski o oświate poczynionoby dalsze oszczędności w szkolnictwie kosztem likwidacji szkół wyżej zorganizowanych i poborów nauczyciela, a przytem obniżonoby poziom nauczania i oświaty na wsi, poziom, który jeszcze teraz wydaje sie naszym „Merkuriuszom" za wysoki i niebezpieczny.

Oto co pisał **„Merkuriusz Polski"** z 19/II 1936 r.. **„Kultura wsi to przedewszystkiem kultura obyczaju, dla której umiejętność pisma i czytania jest sprawą** trzeciorzędną... **największe** szkody **kulturze polskiej wyrządził fakt, że siłą, sztucznie, przymusem szkolnym wyrwano masy polskie z ich świata, w którym żyły w ciągu wieków. Wzamian za to zaszczepiono im ochłapy kultury mieszczańskiej..."**

Tak, według szanownego organu „żubrów" litewskich nauczyciel jest tylko szkodnikiem dla wsi, bo uczy choćby czytać i pisać niedawnych pańszczyźnianych rabów „jaśnie pana" dziedzica. Ta kampania przeciw szkole dla ludu, przeciw nauczycielowi i jego zawodowej organizacji, nie ułatwia naturalnie pracy szkole polskiej. Chwilami napewno większą nawet powoduje tragedię pracownika oświatowego, aniżeli warunki materialne. A warunki te są przecież straszne i powszechnie znane. Nauczyciel rozpoczyna swą karierę życiową z uposażeniem niższym od uposażenia najniższego podoficera, a kończy po 35 latach wyczerpującej pracy na tym poziomie, od którego dopiero zaczyna swą karierś oficer (pensja porucznika). 70 proc. nauczycieli pobiera uposażenie w grupie IX XI. Kilka tysięcy nauczycieli, jako kontraktowych, nie pobiera pensji przez wakacje.

Niewesołe więc jest położenie nauczyciela w Polsce. Parias pod względem upasażenia wśród pracowników umysłowych, zwalczany przez reakcję wszelkimi środkami od prasy po zamach bombowy, dziesiątkowany gruźlicą na skutek nieodpowiednich warunków pracy, trzyma się on jednak dzielnie i naogół nie załamuje w najcięższych nawet chwilach. Sam pokrzywdzony bliższy jest i będzie naturalnie zawsze nie możnym tego świata, lecz ekonomicznie wydziedziczonym masom szarych ludzi świata pracy, których dzieciom, przychodzącym bez butów książek i śniadania do szkoły, sam niejednokrotnie ze swych głodowych zarobków pomaga.

Jest i będzie szczerym demokratą, walczącym o sprawiedliwe jutro Polski pracujacej!

O najmłodsze pokolenie

Poniżej zamieszczamy uwagi uczestnika Kongresu Dziecka o jego przebiegu i walce, jaka się na nim odbyła między ludźmi postępu i kultury a elementami, hołdującymi wstecznym ideom o stosunek do najmłodszego pokolenia.

Kongres Dziecka niemal nie był zupełnie przygotowany. W Krakowie np. prawie nic nie wiedziano w szerszych kołach o mającym się odbyć kongresie. Szerokie koła nauczycielskie nietylko naprzykład nie były zachęcone do wzięcia wnim udziału, ale większość nauczycieli nie była powiadomiona o przygotowaniach do niego. A jednak oni przecież powinni byli stanowić tam znaczną część uczestników.

Sama organizacja zjazdu znalazła się w rękach ludzi o jednostronnym zabarwieniu politycznym. Przejawiło się to po pierwsze w pozbawieniu obrad plenarnych dyskusji, a dalej w doborze tematów i prelegentów oraz nieprzegłosowaniu wniosków komisyj. Dla tego, na przykład, tematy referatów plenarnych i ich ujęcie ślizgały się tylko po powierzchni problemu warunków bytowania dziecka w Polsce, bez dotknięcia ustrojowo — gospodarczych podstaw tego zagadnienia. Prelegenci świadomie pomijali te sprawy dla ułatwienia sobie wyprowadzenia reakcyjnych wniosków pedagogicznej natury.

Dla ilustracji charakterystycznym będzie następujące zagadnienie: wiadomo powszechnie, iż sumy przenaczone przez państwo i samorządy na zakłady opiekuńcze dla dzieci skurczyły się w sposób katastrofalny. Porobiono oszczędności na personelu, wyżywieniu dzieci i t. p. (wydatki Min. O. Społ. na opiekę spoleczną z 56 milionów w r. 1931 spadły na 14 milionów w r. bież.). Nic dziwnego, że w tych warunkach wzrosła śmiertelność dzieci w tych zakładach i obniżył się poziom wychowawczy.

Otóż prelegentka omawiając ten problem miast wysnucia jedynego logicznego wniosku na temat konieczności podniesienia świadczeń na te cele, stawia usłużnie tezę o konieczności likwidacji zakładów opiekuńczych na rzecz instytucji, tanicj jeszcze kalkulującej się dla czynnikwó miarodajnych, t. zo. „rodziny zastępczej" — co kończy się zwykle ordynarnym wyzyskiem dziecka.

Prawdziwe i zdrowe oblicze kongresu, przy takiej jego organizacji, mogło się przejawić i przejawiło się tylko na komisjach w niektórych referatach oraz dyskusji i zgłoszonych wnioskach. Tam też niejednokrotnie wbrew zorganizowanemu naciskowi ze strony reakcji i klerykalizmu, przechodziły w trosce o dobro dziecka postępowe wnioski. Tak więc po długiej walce dyskusyjnej i pełnym moralnym zwycięstwie grup postępowych, przyjęto na komisji „dziecko w polskim prawie rodzinnym" wniosek prof. Gołąbą z Krakowa o równouprawnieniu dzieci nieślubnych ze ślubnymi. Wniosek ten, jak wogóle wszystkie wnioski postępowe, naskutek samowolnego przeredagowania przez preyzdium komisji, nie dostał się w pierwotnej formie i sensie na plenum kongresu.

Wbrew organizatorom, tam gdzie to było możliwe, demokratyczna myśl polska domagała się konkretnych rozwiązań z zakresu potrzeb dziecka w jego obecnej smutnej rzeczywistości.

Z terenu krakowskiego w zjeździe wzięło udział szereg organizacji; między innymi dobrze zapisły się w pamięci demokratycznego odłamu kongresu, przedstawicielki Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem.

Coraz mniej młodych kończy szkołę

Jak wiadomo ilość dzieci w Polsce stale wzrasta, Mnożą się kandydaci do szkól powszechnych i szkół średnich. Zakłady nauczania w coraz mniejszym stopniu pomieścić mogą te młodociane rzesze. Nie wszyscy jednak z pośród szczęśliwców, mogących korzystać z dobrodziejstwa szkoły, kończą ją i uzyskują ostateczne świadectwo. Jeśli chodzi o wieś to liczba absolwentów szkół powszechnych nie tylko nie wzrasta w stosunku do roku 1927/8, a więc w ciągu prawie dziesięciolecia — ale wykazuje stałą, z roku na rok, tendencję malejącą.

W roku 1927/8 ukończyło na wsi szkółkę początkową, poprzestając jedynie na tym wykształceniu 1,921.000 dzieci — a w roku 1935/6 już tylko 1,802.000. Cyfry powyższe wykazują dowodnie jak nieustannie kurczy się świadomość kulturalno-społeczna wsi polskiej, która nie otrzymując upragnionej oświaty, pogrąża się coraz bardziej w ciemnotę. Idzie ona w parze ze wzmagającym się ubóstwem. Bieda przyczynia się również do spadku liczby maturzystów w Polsce.

Jakże przesadne, jeśli nie fałszywe są nawoływania niektórych kół, że krajowi grozi nadprodukcja inteligencji, skoro w roku 1927/8 ukończyło gimnazjum 13.530 osób, a po nieomalże dziesięciu latach świadectw dojrzałości było już tylko 13.633.

Z literatury pedagogicznej

Dr. S. Rudniański, Idea Wychowania Społecznego w dziejach myśli pedagogicznej 1938 r.

Na półkach księgarskich ukazała się nader ciekawa i pożyteczna dla nauczyciela książka pod powyższym tytułem. Jest to poważne dzieło z zakresu wychowania społecznego zawierające szereg już drukowanych poprzednio, a teraz uzupełnionych oraz częściowo nieznanych jeszcze — szkiców z historii wychowania, znanego i dobrze dla postępu w nauce zasłużonego profesora Wolnej Wszechnicy w Warszawie dr Stefana Rudniańskiego.

Śmiało stwierdzić można, iż jest to praca nie tylko znakomicie uzupełniająca naszą oficjalną historię wychowania na jej zaniedbanym dotychczas odcinku, lecz wprost pierwsze tego rodzaju opracowanie zagadnień z historii wychowania, w oparciu o bystrą i konsekwentną analizę socjologiczną, daleko odbiegające od przyjętych u nas szablonów płytkiego historycyzmu.

Omawiane szkice posiadają wyraźną linię i tworzą zwartą całość. Na przykładach takich postaci jak: Plato, Rousseau, Helwecjusz, Holbach, Babeuf, czy mniej w dziejach myśli pedagogicznej znani Saint-Just, Hassenfranz, Bellers, Fourier i inni, unaocznia nam autor, w konsekwentnej analizie stosunków społecznych i politycznych, zależność idej i poglądów tych autorów czy reformatorów od każdorazowego tła społecznego danego faktu czy epoki historycznej.

Przewodnia myśl dzieła jest prosta i jasna dla każdego czytelnika: — nie pomysły poszczególnych reformatorów tłumaczą nam społeczne reformy i stosunki w zakresie organizacji szkolnictwa i oświaty lecz na odwrót, zmiana stosunków społecznych przetwarzającego się społeczeństwa tłumaczy nam ewolucję poglądów i pomysłów pedagogicznych.

Z książką winien zapoznać się każdy postępowy pedagog i nauczyciel.

OD REDAKCJI

Oddając do rąk czytelnika pierwszą naszą kolumnę „Oświata i Kultura", wyrażamy życzenie, aby mogła się ona w miarę sił stac trybuną, w której każdy nauczyciel, oświatowiec i obywatel, któremu na sercu leżą sprawy postępu w dziedzinie oświaty czy nauki, mógł zabierać głos w sprawach powyższych w duchu demokracji i dobra naszego państwa. Prosimy więc o uwagi, życzenia, artykuły oraz zapytania czy korespondencje, nasyłane pod adresem redakcji do „skrzynki oświatowej".

Samobójczy strzał rewolwerowy
w „Palais de Dance"

Lwów. Do nocnego tego lokalu rozrywkowego przybył wczoraj około godziny 2-giej w nocy w towarzystwie dwu znajomych Kazimierz Moor, liczący 30 lat, urzędnik GKO. Po zamówieniu flaszki koniaku wszyscy trzej goście zabawiali się czas jakiś, poczem Moor wyszedł do ustępu, skąd niebawem doszedł obecnych na sali odgłos strzału. Służba udała się na miejsce i zastała Moora, leżącego na podłodze i dającego słabe oznaki życia. Śmierć nastąpiła przed przybyciem lekarza Pogotowia Ratunkowego. Przyczyna zamachu samobójczego nie została na razie ustalona. Lekarz dzielnicowy polecił odstawić zwłoki do Instytutu medycyny sądowej. Ś. p. Kazimierz Moor był bratem ś. p. Stanisława Moora, współwłaściciela znanej firmy „Zakopane" przy ulicy Akademickiej, zmarłego również skutkiem zamachu samobójczego. Władze policyjne wdrożyły dochodzenia celem ustalenia przyczyny śmierci denata.

Nafta rumuńska za miedź jugosłowiańską

W Bukareszcie toczą się rokowania w sprawie zakupu ropy naftowej dla Jugosławii. Rokowania te oparte zostały na układzie rumuńsko-jugosłowiańskim z r. 1936. Chodzi tam mianowicie o zakup reszty ropy, która w myśl tego układu miała być dostarczona Jugosławii w pierwszej połowie b. r., a nie została dotąd wyeksportowana Rumunii.

Rząd rumuński wyraził na to w zasadzie nach propozycję dostarczenia Rumunii miedzi, a wzamian za to poza 50 tys. ton ropy naftowej Jugosławia otrzymałaby jeszcze 15.000 ton benzyny.

Rząd rumuński wyrził na to w zasadzie swą zgodę, wobec czego w najbliższym czasie ma nastąpić sfinalizowanie rokowań.

Do kogo należą przedsiębiorstwa
przemysłowe Śląska za Olzą

Ag. „Echo" podaje: Z powrotem do Polski prastarej piastowskiej ziemi, Śląska za Olzą, powróciły wszystkie wielkie bogactwa naturalne tego stosunkowo małego kraiku. Największymi bogactwami są naturalnie kopalnie węgla. Warto jednak obecnie podać, w czyich rękach znajduje się przemysł zaolzański. Kopalnie węgla na Zaolziu należą do: dyrekcji górniczej hr. Larisch-Monnicka, Tow. górniczo-hutniczego S. A., Tow. górniczego Orłowa—Łazy, Zakładów Witkowickich oraz czechosłowackiego skarbu państwa. Duża przy tym część akcyj wymienionych towarzystw znajduje się w rękach osławionego wielkiego przedsiębiorstwa francuskiego Schneider-Creuzot, oraz w posiadaniu wiedeńskiego Rotschilda. Przemysł znów hutniczy i metalowy Śląska za Olzą znajduje się w rękach: Tow. górniczo-hutniczego S. A. (Schneider-Creuzot), firmy „Alfred Hahn" za którą stoi Rotschild, Druciarni i Kablowni w Boguminie, „Jeckel", „Blumenthal", „Micke-Melder". Wymienione zakłady przemysłowe należą do większych. Poza tym na Śląsku za Olzą znajduje się szereg firm i zakładów przemysłowych mniejszych.

4-letni chłopiec
spłonął w ogniu

W Pustkach pod Chojnicami wydarzył się straszny wypadek. 4-letni syn rolnika Jana Pastwy, wybrał z pieca palące się węgle i włożył do wiadra, aby je przenieść na pole dla rozpalenia ogniska. W drodze z niewyjaśnionych dotąd przyczyn na dziecku zapaliło się od węgli ubranie. Na rozpaczliwy krzyk dziecka nadbiegł yz pomocą Jan Ossowski i zgasił na dziecku palące się ubranie. Chłopiec wskutek ciężkich poparzeń zmarł.

Największy przyrost na Łotwie największy ubytek w Bułgarii

Według ostatnich danych, opracowanych przez G. U. S., ruch ludnościowy w poszczególnych krajach europejskich wykazuje dość poważne wahania na przestrzeni jednego roku. Jeśli za podstawę do porównania z I kwartałem 1938 roku przyjmiemy analogiczny okres roku ubiegłego, okaże się, że poza czterema krajami: Bułgarią, Francją, Węgrami i Polską, pozostałe państwa europejskie (bez Rosji, co do której brak danych) wykazały na przestrzeni 1 roku przyrost naturalny. Na czele kroczy Łotwa, która w I kwartale 1937 miała przyrost naturalny 0,5 na 1000 mieszkańców, w I kwartale zaś 1938 już 3,8. Porównując obie cyfry otrzymamy wzrost o 3,3 czyli największy ze wszystkich krajów europejskich w okresie sprawozdawczym. Na drugim miejscu znajduje się Holandia plus 3,1 na trzecim Włochy plus 2,8, na czwartym Norwegia plus 2,4 na piątym Niemcy plus 1,8. Porównanie tutaj jest jednak o tyle niekompletne, że w I kwartale b. r. uwzględniono również przyłączoną Austrię. Poza tym przyrost naturalny ludności notują: Anglia plus 1,7, Czechy plus 1,1 i inne kraje w minimalnym już stopniu. Natomiast w szeregu państw legitymujących się ubytkiem przyrostu naturalnego kroczą na pierwszym miejscu, co jest największą niespodzianką, Bułgaria (dzierżąca niedawno jeszcze prym w przyroście naturalnym ludności) mająca ubytek —2,0 na 1000 mieszkańców (z 11,2 na 9,2), a dalej Francja —1,5, Polska —1,1 i Węgry —0,8.

Porównując oba pierwsze kwadraty lat 1937 i 1938 widzimy że w Niemczech przybyło ogółem 35.590 osób, we Włoszech 29,886, w Anglii 17,343, Holandii 6,693, w Czechach 2,198 itd. Ubyło zaś: we Francji 16,622, w Polsce 9,137, w Bułgarii 3,159 i na Węgrzech 1.858 osób.

Wyjazd z Wiednia 10 tysięcy marek
Ale i to nie za drogo

Jedno z pism francuskich zamieszcza autentyczną rozmowę, jaką przeprowadziło z pewnym kupcem żydowskim z Wiednia. Bogaty kupiec po wielu staraniach otrzymał paszport zagraniczny i wizę na wyjazd do Stanów Zjednoczonych.

W czasie rozmowy pokazał swój paszport. Pięć czy sześć swastyk rozmaitej barwy i wielkości upiększało stronice dowodu.

— Ta mała owalna niebieska pieczątka kosztowała mnie sześć tysięcy marek, to mało czerwone nic, kosztowało chyba dwa tysiące czterysta marek. Za tysiąc marek otrzymałem tę czarną pieczątkę a za niespełna siedemset kupiłem sobie stempel fioletowy. I tak wszystko można kupić w Wiedniu hitlerowskim. Wyjazd normalny z zachowaniem godności, dobrowolności i... bagażu kosztuje około 10 tysięcy marek.

— A jeśli się ich nie ma?

— Ha! Wtedy trzeba zostać... chyba, że chodzić będzie o młodą, ładną kobietę... Niewieście zawsze łatwiej się urządzić.

— oOo —

Zboże z krajów Imperium Brytyjskiego dla III. Rzeszy

Tryjest. Do Tryjestu zawinęły okręty niemieckie z ładunkiem około 1 2tys. ton zboża, pochodzącego z Australii i Kanady. Zboże to zostanie następnie wysłane w głąb Niemiec. W najbliższych miesiącach oczekuje się w Tryjeście dalszych transportów zboża sięgających ogółem 40 tys. ton. Mająca swą siedzibę w Hamburgu niemiecko-australijska linia okrętowa zdecydowała się uczynić z Tryjestu stały port tranzytowy dla handlu z Australią.

LUDWIK MASCHOFF

„BAGNO"

99) POWIEŚĆ

Ukryła twarz w poduszce leżącej na otomanie, a serdeczny płacz wstrząsał jej ciałem. Nina płakała nad tragedią swego bytu. Cała zgroza położenia stanęła jej teraz przed oczyma. Owa niemożność utrzymania z pracy filmowej siebie i matki, względnie zdanie się na pomoc Dartoniego, oczekiwanie dziecka od niego i jego egoizm. Miłość, wdzięczność i nienawiść, wytworzyły w niej jakieś skarłowaciałe uczucie zatruwające jej duszę. W takim stanie było niepodobieństwem nadal żyć. Nina pragnęła wyzbyć się nienawiści do Janosza. Nienawidzieć człowieka, którego się w rzeczywistości kocha, któremu ma się tyle do zawdzięczenia, ojca dziecka noszonego pod sercem — — — Nina starała się go zmienić, przyswoić mu inny sposób myślenia, wykorzenić z niego ów bezwzględny egoizm. Próbowała dobrocią, prośbami i wyrzutami. Wszystko było daremne. Uwagi jej denerwowały go, Dartony nie mógł znieść tego wychowania, a było dla niego niepodobieństwem zmienić tryb życia, w którym czuł się tak dobrze i który był dla niego tak wygodnym. Nie rozumiał, jak można rezygnować z czegoś, zrzec się chciażby atomu swej woli, biorąc wzgląd na kogoś innego Ten inny i uczucia tego innego nie istniały dla niego. Tylko on — on — i jeszcze raz on! Cały świat, całe życie skupiało się u niego w pojęciu własnej osoby.

Dartony patrzył na Ninę z wyrazem znudzenia. Jej zachowanie było dla niego niezrozumiałe, jej ból był histerycznym wybuchem kobiety będącej w ciąży. Nina — czym ona właściwie była teraz dla niego? Przeszkodą w karierze, ciężarem, który musiał wlec za sobą, pętami krępującymi mu ręce i skrzydła polotu. A on chciał być wolny. Wolny jak wicher hulający po stepach węgierskich, jak jego bracia spędzający życie na wozach drabiniastych, ciągnąc w skwarze słońca, lub mrozach zimy, od miasta do miasta, od kraju do kraju, od ludu do ludu. Gdzie wsparty na żerdzi rozbiją namiot płócienny, tam ich ojczyzna. Nina... Uśmiechnął się cynicznie. Spojrzał na zegar, widział, że zbliżył się czas odejścia do pracy—wdział frak, zarzucił płaszcz na siebie i nie mówiąc ani słowa wyszedł z mieszkania. Jeszcze raz wstrząsnął Niną spazm płaczu, silniej przytuliła twarz do przepojonej łzami poduszki, rezygnacja przywróciła jej powoli ów spokój w którym zamiera wszelaki ból, blednie tok myśli i rozpoczyna się okres czekania na coś, co jest niewiadome, ale zupełnie obojętne. Nina doszła do przekonania, że nie pozostaje jej nic innego, jak pogodzić się chwilowo z losem.

Spokój Dartoniego był tylko pozorny. Maska cynizmu leżąca na twarzy nie ujawniała wewnętrznych uczuć. Te sceny z Niną powtarzające się coraz częściej, mąciły mu harmonię życia. Cóż ona chciała zmienić u niego? Ten cygański charakter — egoizm? On jest taki, jaki jest. Tu nic zmienić nie można i on sam nie da się zmienić. Możnaż zmienić prawo wody i zmusić ją do płynięcia z powrotem na górę? Jeżeli jego „cygański charakter", a określenie to bardzo go bolało, nie odpowiada Ninie, natenczas — — — Myśl ta była mu jeszcze obca, daleka — — — Jeszcze gdzieś w głębi serca tliła się iskra miłości, poczucie moralnego obowiązku...

Psychiczny stan Dartoniego poznali od razu jego koledzy. Dziwnie smętnie kwiliły struny, z jego sielanek przedzierał się krzyk tęsknoty, a w jego czardaszach więcej było łkania i bólu, niźli rozochoconego, pochopnego temperamentu tańca. Co jest z Dartonym? Stał pośród nich, przylgnął licem do skrzypiec, jak dziecię do łona matki, szukając tam ukojenia, zsunął powieki na oczy, a bladatwarz przyjęła wyraz jakiegoś nieokreślonego cierpienia, jakiejś bezgranicznej tęsknoty, stłumionego krzyku rozpaczy— Gdy przyszła później pół—godzinna przerwa, stanął Janosz przy bufecie, każąc sobie podać kieliszek koniaku. I daremnie starał się, jak już tak wielu przed nim, utopić ogrom bólu w tej troszce alkoholu. Wsparł głowę na ręce, a drugą wybębniał na szklannej płycie takt jakiejś melodii.

— Janosz, co tobie? zagadnął go Bela Hadvany znakomity czelista w zespole i przyjaciel Dartoniego. Usiadł obok niego, zapalił papierosa, a gdy jeszcze ciągle nie dostawał odpowiedzi, położył rękę na jego ramieniu.

— Chcesz przed nami zataić to, co już od dawna przestało być dla nas tajemnicą? Janosz, opamiętaj się. Do czego to prowadzi? Myślisz, wskazał na wypróżniony kieliszek, że to jest właściwe rozwiązanie sprawy?

Dartony machnął z rezygnacją ręką.

Ciąg dlaszy nastąpi.

RÓŻNE

Rozbudowa amerykańskiej awiacji

Nowy Jork. „Associated Press" donosi z Waszyngtonu, że ministerstwo wojny zażąda od kongresu pełnomocnictw do budowy wielkiej floty powietrznej, która składać się będzie z 4 tys. samolotów. Doprowadzenie liczby samolotów armii St. Zjednoczonych do 4.000 będzie podwojeniem dzisiejszych sił.

Nowy szef sztabu lotnictwa amerykańskiego gen. Arnold oświadczył, iż w przyszłości baczniejsza uwaga będzie zwrócona na szybkość i inne zalety samolotów, aniżeli na ich wielkość. T. zw. latające fortece wielkie 17-to tonowe maszyny pozostaną w szeregach. Gen. Arnold oświadczył dalej, że armia potrzebuje wielkich 4 motorowych aparatów dla wzmocnienia oddalonych punktów strategicznych jakimi są garnizony na Hawajach, Panamie i na Alasce. Samoloty olbrzymy dotychczas nie wykazały ...wych nadzwyczajnych zalet i nie usprawiedliwiły niczym swej wysokiej ceny.

Ameryka walczy z Niemcami
o rynki europejskie

Nowy Jork. Stany Zjednoczone organizują obecnie zdecydowaną kontrakcję w obronie swych interesów handlowych w Europie centralnej i południowo — wschodniej. Roczny eksport USA do krajów poł.-wschodniej Europy sięga 170 milionów dol. W związku z tym departament handlu USA opracował wniosek zmierzający do zwiększenia ilości placówek attaches handlowych w Europie. Istniejące zaś placówki handlowe St. Zj. mają otrzymać instrukcję „opracowania w kierunku wzmożenia dotychczasowych obrotów handlowych z danymi państwami. Wniosek dep. handlu USA mówi wyraźnie iż chodzi tu o kontrakcje w stosunku do „hitlerowskich legionów handlowych".

NAUKA

WOLNE POSADY

Ze sportu

Everton przegrał! W dalszym ciągu rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo pierwszej angielskiej Everton uległ zespołowi Bolton Wanderers 2:4. Inne wyniki: Chelsea — Arsenal 4:2, Charlton — Huddersfield 2:1, Liverpool—Aston Villa 3:0, Middlesbrough — Grimsby Town 3:2.

Mecz pływacki pań Ameryka — Dania zostanie rozegrany poraz pierwszy w roku przyszłym w Nowym Jorku w ramach wystawy światowej. Nie trzeba dodawać że będzie to spotkanie dwóch największych potęg pływactwa kobiecego.

Nowy rekord świata w rzucie oszczepem ustanowił znakomity oszczepnik fiński Irjö Nikkanen, osiągając 78.80. Dotychczasowy rekord należał do tego samego zawodnika i wynosił 77.87 m.

Eder (Niemcy) — Janazzo (USA) 15-sto rundowy mecz pięściarski zawodowców w półśredniej rozegrany w hamburskiej „Hanseatenhalle" dał wynik nierozstrzygnięty. Spotkaniu przyglądali się m. in. Schmeling, Dudas (USA) i mistrz Europy Lazek.

Międzynarodowy czwórmecz hokeja na trawie rozegrany został w Amsterdamie. Wyniki: Niemcy — Belgia 5:1 (1:1), Holandia — Francja 2:1 (1:1), Niemcy — Holandia 2:2 (1:1, Belgia — Francja 3:1 (2:1).

Niemcy—Węgry, międzypaństwowy mecz piłki ręcznej rozegrany w Budapeszcie przyniósł zwycięstwo drużynie Niemiec w stosunku 14:5 (6:2).

Fiński Związek Pływacki zaangażował na trenera związkowego Węgra Speisagera.

„Czarno na białem"

Nr. 42 „Czarno na białem".
Nowy numer tygodnika demokratycznego z dnia 16 bm. przynosi:
Przekrój tygodnia 7 — 13. X.; M. Lewicki Po nowej Sadowie; Wł. Broniewski — No pasaran (wiersz); Michel Thau — Korespondencja z Paryża; Prof. Al. Rajchman — Koszty reżyserii; Rudolf Lessel — Niepowołani obrońcy demokratycznych ideałów; H. Kamieński — „Hiszpanio — patrzy na ciebie świat cały"; Peregrinus — Korespondencja z Włoch — Rasizm z wymówieniem: W. Banaś — Wojny husyckie a Polska (ciąg dalszy); J. K. Wende — „Echa kołyski"; Oczy i Uszy świata. Przegląd prasy światowej. Humor. Satyra. Ilustracje. Cena 30 gr. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa księżęca 4, tel. 902—2.

„SYGNAŁY" są niezależnym pismem demokratycznym;
„SYGNAŁY" poruszają wszystkie aktualne zagadnienia życia współczesnego;

OGŁOSZENIA; Rozmiar strony druku; Wysokość 410 m/m szerokość 370 m/m Podstawą obliczenia jest jeden millimetr, w jednym łamie Strona dzieli się na 4 Ceny ogłoszeń w złotych; I.strona w 1 łamie za m/m zł 1.25 Tekst II—VII strony zł 1. — Za tekstem zł 0.70 Nadesłane za 1 m/m w 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 86 m/m w 1 łamie zł 20·—, 2 łamach zł 30.— Ogłoszenia drobne za słowo 0·10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0·05. Matrymonialne za słowo drobnych zł 0·15.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: **Eugeniusz Mroczek.** Drukarnia „LITERACKA" w Krakowie, Pl. Zgody 4